

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 76

Katastrofalna powódź w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku Poziom Wisły podniósł się o 6 metrów, 700 domów zatopionych, tysiące ludzi bez dachu nad głową

Małopolska Zachodnia oraz Śląsk zostały nawiedzone straszliwą klęską powodzi. Rzeki Soła, Skawa podniosły się o 2 m. 65 cm. ponad poziom normalny. Dunajec pod Zakliczynem przybrał o 5 mtr. i zalał okoliczne pola, zaś w Nowym Sączu, zalał zaludnione dzielnice miasta.

Woda przybiera ciągle. Kilkadziesiąt domów zostało zalanych, kilkaset osób opuściło swoje mieszkania. Komunikacja ze zdrojowiskiem Krynicą została przerwana oraz

uniieruchomione koleje
Wojnicz — Zakliczyn. Wsie: Mysłowice, Olszyny i Wielka Wieś stoją pod wodą.

Wisła wylała w gminach: Kumki, Smolice, Zbytkowice. Poziom Wisły dochodził do 5 metrów i w Krakowie

rzeka stała przybiera ponad normalny poziom do 4 metrów.

Bystre prądy rzeki Soły zniosły drewniane mosty pod Osielem i Jordanowem.

Konferencja P. Prezydenta z p. Premierem

Wczoraj o godz. 139 udał się na Zamek premier Prystora, gdzie przyjęty został przez Prezydenta Bzplitej. Premier służył Prezydentowi sprawozdanie o pracach rządu, o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju. Premier omówił również z Prezydentem Bzplitej sprawy związane z rozpoczynającą się sesją sejmową.

Rada Ministrów omawia projekty ustaw

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano projekty rządowe, które złożone zostały na sejmowi, oraz kolejność ich walenienia do oiał ustawodawczych. Jeszcze przed posiedzeniem sejm zbierze się ponownie Rada Ministrów dla dalszego załatwienia projektów ustawodawczych.

Straty polskich kapitalistów w bankach angielskich

Obliczają, iż wkłady polskie w bankach angielskich wyniosły przed załamaniem się funta angielskiego ponad milion funtów szterlingów, co przy obecnym spadku waluty angielskiej o około 25 proc. spowodowało dla kapitalistów straty w wysokości około 10 milionów złotych.

Dzisiaj księżyc zniknie w cieniu ziemi

Dzisiaj wieczorem przy sprzyjającej pogodzie mamy okazję obserwowania ciekawego zjawiska niebieskiego: zaćmienia księżyca. Satelita nasz znacznie pograża się w połacie ziemi o godz. 17-ej min. 41, zaś w cieniu ziemi, niktąc stopniowo, o godz. 20 min. 6. Księżyc wznosi się z cienia o godz. 22 m. 42, rozbiły się zaś normalnym blaskiem o godz. 23 min. 55.

zagrożone są mosty w Suchej i Mokotowie, most z Jaroszewic woda poniosła do Wadowic. Na rzekach Rawa i Mszanka również lada chwila zostaną zniszczone mosty. Zalane tory kolejowe, przerwana komunikacja. Kraków odcięty na całej linii od Zakopanego.

W pow. bielskim sytuacja przedstawia się tragicznie.

Tutaj poziom wody na Wiśle podniósł się do 6.30 cm. Wsie Zarzecz, Strumień są zalane, 60 domów jest pod wodą. Na miej-

sce katastrofy wysłano z Bielska oddział saperów z łodziami ratunkowymi. Wał ochronny pod Zarzeczem i Strumieniem został podmyty przez rwące fale i

grozi zawaleniem.
Rzeka Sławica zalała kilkadziesiąt domów na przestrzeni 70 klm, oraz przerwała komunikację. Na odcinku Sucha — Maków zostały wyrwane szyny kolejowe.

Pod Piwniczną, podmyty wał dał stoczyć się na tory kolejowe olbrzymi

odiam skały, który runął na lokomotywę pociągu towarowego. Udało się uniknąć cudem wypadków z ludźmi. Pociąg zupełnie uszkodzony. Ruć kolejowy na dzień przerwany.

Ogółem zostało zalanych przeszło 700 domów, pozbawionych dachu nad głową kilka tysięcy ludzi. Nieszczęśliwym energiczną pomoc niosą powiatowe komitety powodziowe. Straże ogniowe i sa perzy umacniają wały ochronne.

Krwawe rozruchy na Białorusi Sowieckiej

Włóścianie na znak protestu przeciwko podatkowi biją komunistów i niszczą ich domy

BRZESC nad BUGIEM, (tel. własny). — Z nad granicy sowieckiej w okolicy pow. lunistwieckiego nadchodzą wieści o wybuchu powstania na Białorusi sowieckiej na tle zwiększenia podatków. Pierwsze rozruchy objęły miasteczko Lenno, które go ludność pod przewodnictwem niejakich braci Artemi-

ków zdemolowała sowiecki „Dom ludowy”. Następnie chłopci wdarli się do lokalu i pobili dotkliwie zebranych tam na naradzie aprowizacyjnej kilku znacniejszych komunistów. Z przed domu ludowego demonstranci ruszyli na miasto, wybijając po drodze szyby w mieszkaniach komunistów i bijąc spotkanych na ulicach działaczy.

W tym samym dniu wybuchły rozruchy we wsi Stakowicz, gdzie ludność dokonała napadu na zebranie komunistyczne i poraniła kilku jego uczestników. W innych wsiach według krążących uporzyciwe pogłosek, na całej niemal Białorusi trwa wrzenie, grożące krwawym wybuchem.

Japończycy wzmacniają się w Mandżurji

Osiągnąwszy swe cele, Japonia gotowa jest do rokowań

Z Mandżurji dochodzą wieści o znacznym uspokojeniu. Z Szanghaju donoszą, że wojska japońskie obsadziły wszystkie linie kolejowe i umacniają się w zajętych przez siebie okolicach. Według niesprawdzonych wiadomości, miały miejsce jeszcze drobne utarczki wojsk japońskich z Chińczykami, przyczem Japończycy w dalszym ciągu posuwają się wzdłuż linii kolejowej Czangczung — Charbin.

ROKOWANIA W LIDZE NARODÓW.
Z Genewy donoszą, że Rada Ligi Narodów postanowiła obrać w dalszym ciągu nad targiem chińsko - japońskim, delegat Japonii jednak nie otrzymał jeszcze instrukcji od swego rządu. Według pogłosek, Japonia zgodzi się na wszczęcie rokowań na terenie Ligi Narodów.

Dzienniki sowieckie zaprzeczają, jakoby rząd sowiecki przygotowywał do wysłania na granicę mandżurską 10 batalionów piechoty, 100 samolotów bojowych, znaczniejszych oddziałów kawalerji i tanków.

Bezrobotni szkoci rozbijają sklepy

W walce z policją 13 osób ciężko raniono pałkami gumowymi

LONDYN, (ATE) W Dundee w Szkocji odbyła się wczoraj demonstracja bezrobotnych, zakończona starciem z policją. Demonstranci rozbili okna wystawowe w pięciu sklepach i zniszczyli produkty żywnościowe na straganie ulicznym. Policja, pie-

sza i konna rozpedziła pałkami gumowymi demonstrantów, 13 jest ciężko rannych, 24 demonstrantów aresztowano.

W tym samym dniu wybuchły rozruchy we wsi Stakowicz, gdzie ludność dokonała napadu na zebranie komunistyczne i poraniła kilku jego uczestników. W innych wsiach według krążących uporzyciwe pogłosek, na całej niemal Białorusi trwa wrzenie, grożące krwawym wybuchem.

CZYTELNICZY!

Zbliża się ciężka zima, a z nią głód i nędza straszliwa zagrażają wielotysięcznej rzeszy pozbawionych pracy skutkiem kryzysu gospodarczego, który ogarnął świat cały.

Nad tym, wielce groźnym objawem, nie wolno nikomu przejść obojętnie... Wymaga on zespolenia wszystkich sił społecznych w jednym potężnym wysiłku ofiarności.

Jest to obowiązkiem, jest to nakazem nie tylko serca, ale i rozumu...

Niech każdy choć drobną część z tego, co posiada, udzieli tym, którzy nędzę skutkiem bezrobocia cierpią, a zło zazęgnane zostanie.

A więc nie skąpcie grosza i od dzisiaj składajcie ofiary na cele Stołecznego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Administracji naszego pisma lub też do P. K. O. na konto Nr. 2775, a przeświadczenie, żeście spełnili rzecz dobrą, niech będzie Wam nagrodą.

SKRÓTY

W St. Zjedn. mają być w najbliższym czasie wprowadzone podwyżki niektórych podatków, przede wszystkim od większych dochodów oraz podatek obrotowy na artykuły luksusowe.

We wschodniej Czechosłowacji spadły wczoraj obfite śniegi, zaś rzeki na Morawach i Śląsku wzbierały wskutek nienowych deszczów.

Koło Vizovic (Czechy) uległ katastrofie samochód ciężarowy, wskutek zepsucia się hamulców w chwili zjeżdżania z pagórka. Trzy osoby poniosły śmierć.

Straszną śmierć 5-ciu osób

TYNGSBORO (stan Massachusetts Stany Zjednoczone) — (PAT). — Prywatny samochód, w którym jechało 5-ciu członków jednego z tutejszych klubów, został na przejeździe kolejowym, zaczepiony przez ekspres, zdążający do Montrealu. Wszyscy pasażerowie samochodu ponieśli śmierć na miejscu.

Samoloty odwożą jaskółki do ciepłych krajów

WIENIA. (PAT.) Obniżenie się temperatury i błęna pogody atmosferyczne podzielały katastrofalnie na ptactwo przelotne, ciągnące na południe. W okolicy Wiednia przetrwały swój lot olbrzymie masy jaskółek. Wczoraj z miejscowości Schwchat przewieziono do Wiednia 3.000 jaskółek, które oddano pod opiekę towarzystwa ochrony zwierząt. Towarzystwo to zamierza jaskółki te przewieźć samolotami do Włoch.

Skazanie reagenta Kosińskiego na rok więzienia

Wczoraj zakończył się proces reagenta wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym Kazimierza Kosińskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie kwoty 118 tysięcy zł. z powierzonych pieniędzy skarbowych.

Sąd uznał K. winnym i mimo pokrycia brakującej sumy przez zrzeczenie notariuszów, wydał na der surowy wyrok — rok więzienia. Obronca zapowiedział apelację.

Tabela loterii

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły wygrane następujące:

15.000 zł. na Nr. 21192.
10.000 zł. na Nr. 173273.
Po 5.000 zł. na N-ry: 7950 39232 178673.
Po 3.000 zł. na N-ry: 162157 189074.
Po 2.000 zł. na N-ry: 1951 28114 51387 80610 81960 83591 84084 98931 107962 111602 142235 147236 166831 169239 192527 193025 194308 195477 196606 198978 199537.
Po 1.000 zł. na N-ry: 18276 14204 24680 35070 36258 38791 50960 57082 74914 75698 80839 83967 90505 92401 100706 109254 112786 128667 128864 131648 181861 149545 154358 157051 170944 195232 197126 199348 201297 202817 208034 207292.

GIEŁDA

Obroty średnie. Mocniejsza ten denega dla dewiz; dla pożyczek państwowych; i listów zastawnych słabza. Obroty akcjami b. male.

Nietylko miłosierdzie, lecz nakaz i obowiązek

Komitet Stołeczny do Spraw Bezrobocia, przystępuje do pracy

Stoimy już u progu sezonu zimowego. Najgorszego dla licznej, niestety, rzeszy bezrobotnych, gdy i tak skromny ruch budowlany zamiera, aż do miesięcy wiosennych, gdy prace sezonowe likwidują się z dnia na dzień i armia ludzi bez pracy powiększa swe kadry.

Jak już parokrotnie donosiliśmy, z inicjatywy p. Premjera, powołany został do życia Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, który opracował szereg projektów zaradczych i przygotowuje akcję pomocy w naturze dla ofiar bezrobocia. Dnia 1 października otwarta zostaje sesja sejmowa,

aby projektem rządowym nadać moc ustawodawczą i urzeczywistnić plany Naczelnego Komitetu.

Zanim jednak Sejm nasz przystąpi do pracy, Naczelny Komitet nie ustaje w swej akcji, organizując m. in. lokalne komitety wojewódzkie w całej Polsce i oczywiście w stolicy Państwa — Warszawie.

W tych dniach pod przewodnictwem p. wojewody Jaroszewicza odbyło się organizacyjne posiedzenie

Komitetu Stołecznego, z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych, instytucji społecznych, grupy pracodawców, pracowników itp. W ten sposób akcja pomocy dla bezrobotnych na terenie Warszawy.

W jakim kierunku pójdzie pomoc wskazują słowa przewodniczącego Komitetu p. wojewody Jaroszewicza, wygłoszone na pierwszym posiedzeniu oraz referat o organizacji Komitetu Stołecznego.

Akcja zorganizowania pomocy bezrobotnemu, zarówno pracownikowi licznemu, jak i umysłowemu oraz ich rodzinom — mówi p. wojewoda Jaroszewicz — jest nietylko wyrazem potrzeb serca czy miłosierdzia, lecz

nakazem i obowiązkiem wszystkich obywateli Państwa.

W referacie przyszłej organizacji Stołecznego Komitetu podkreślono, że na czoło zagadnień wysuwa się przede wszystkim kwestia finansowa.

Dążeniem komitetu jest, aby nie zmniejszając zdobytych już przez poszczególne instytucje źródeł dochodu, skierować pracę wyłącznie w kierunku wyszukania nowych źródeł. W tym też celu komitet podejmie szeroko przeprowadzoną propagandę wśród wszystkich sfer społecznych Warszawy.

Szofer — amator

Tu się rozbił, tam wywalił do góry kowami, ówdeci szarydami zawalili o ślup!

— Trup tu, tam i tam.

Bo wszędzie brawura i zbytek odwagi,

a nawet głupota! — Rozważaj jednak brak!

A wszak dla Bogal czyż nie wiecie, że droga przez głupotę do śmierci prowadzi?

— Zrezygnujcie niech sam czarł wam radzi!

Servus.

Pomoc dla bezrobotnych powinna iść w dwóch kierunkach, a mianowicie: pomoc w ścisłym tego słowa znaczeniu (dożywianie, opał, ubranie) oraz walki z bezrobociem przez jak najszersze zwiększenie stanu zatrudnienia bezrobotnych — żywiceli rodzin.

W akcji pomocy żywnościowej Stołeczny Komitet zwrócił się na pewno o pomoc do istniejących już instytucji społecznych, posiadających odpowiedni aparat organizacyjny, jak Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, komitety parafialne, Tow. Dobroczynności i t. p. Wymienione wyżej instytucje będą miały powierzone funkcje dożywiania, stosownie do ich możliwości i przydatności w tym celu.

W końcu referat omawia jeszcze sprawę

większego zatrudnienia bezrobotnych żywiceli rodzin,

projektując, aby wysiłki Komitetu Stołecznego poszły przede wszystkim w kierunku zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w ramach istniejącego obecnie stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach, a to ze względu na skutki kryzysu gospodarczego, uniemożliwiającego niemal zupełnie tworzenie nowych placówek pracy.

W najbliższym już czasie postaramy się omówić szczegółowiej plany i zamierzenia Komitetu: w cyfrach, datach w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Okrutna zemsta wzgardzonej

Patrzyłem na nią z podziwem. Spryt jej zamponował mi. Nie chciałem, jednak na własną rękę zdecydować się na próbę i, pozostawivszy ją w kawiarni, pojechałem do urzędu, gdzie odbyliśmy naradę z naczelnikiem i inspektorem Bartelsem.

— W rzeczywistości nic nie ryzykujemy, a możemy tylko zyskać — dodałem, widząc ich wahanie.

Wreszcie po dłuższej naradzie zgodzili się ze mną i powróciłem do kawiarni, gdzie oczekiwała mnie panna Stone.

— Naczelnik zgadza się na pani propozycję, ale musi pan być bardzo ostrożna, gdyż najmniejszy błąd z jej strony może zepsuć całą sprawę, a nawet, nie będąc tego tail, grozi jej niebezpieczeństwo, gdyż o ile Willmore rzeczywiście zamordował swoją żonę, to z obawy przed wykryciem gotów jest popełnić i drugie morderstwo. Każde pani zatem nie spotykać się z nim w odludnej dzielnicy, a tylko w śródmieściu i być również ostrożna, gdyby panią częstował czemkolwiek, uważam bowiem Willmore za zdolnego do wszystkiego.

Trzy dni nie mieliśmy od panny Stone żadnej wiadomości. Zaniepokojony chciałem już pojechać do jej mieszkania, by do

Właściciel majątku Podzamcze koło Garwolina, jadąc samochodem, spostrzegł na szosie opuszczony wóz chiński, zaprzężony w jednego konia, bez furmana. Zaintrygowany ziemianin, zatrzymał auto i posłał służącego, aby sprawdził, czy to ktoś nie zasnął na wozie.

Parobek jednak wrócił z białą, przerażoną twarzą i zawołał, że na wozie leży trup mężczyzny. Wówczas dziedzic pozostawił służącego na straży, sam zaś udał się samochodem po policjanta.

Na wozie Onufrego Michalca leżał nieżywy mężczyzna z zacisniętym postronkiem na szyi, przyczem koniec powroza przywiązany był do tylnego koła wozu. Twarz nieboszczyka była zalana krwią. W odległości pół kilometra widniała na szosie duża plama krwi, a obok leżała czapka i bat. Zabitym był właściciel furmanki, Michalec, którego widziano zdążającego na jarmark z jakimś nieznanym mężczyzną. Policja udała się do mieszkania zamordowanego i trafiła na zakończenie uczy. Na stole stały butelki po wódce, zakąski i niedopałki papierosów, a na podwórzu widniały świeże ślady przejeżdżającego wozu, przyczem ślady szły w kierunku szosy, gdzie znalazł się nieboszczyk. Ponieważ Michalec przed śmiercią kilkakrotnie nie skarżył się, iż żona albo jej bracia zabijają go — odkrycie to, dało dużo do myślenia. Aż nagle ustalono, że niejaki Stanisław Warszawski, kuzyn Michalcowej, na kilka dni przed wypadkiem podczas libacji, starał się dosypać Michalcowi trucizny do kieliszka wódki.

Warszawski od razu się przyznał do perfidnej zbrodni i wskazał kryjówkę, gdzie miał schowany rewolwer, z którym szykował się do zastrzelenia Michalca, gdyby inne sposoby zgłodzenia go ze świata, zawiodły. Morderca miał działać z namowy rodziny zabitego, która ofiarowała mu za „dobry skutek” wynagrodzenie w wysokości 1000 złotych.

Morderstwo miało ponure podłoże. Michalec był zniemawidzony przez żonę, z powodu ciężkiej choroby, padaczki, na którą zapadł podczas służby w wojsku. Małżonka kilkakrotnie opierała chorego za namową rodziny, i ostatecznie zaprzestała z nim żyć, nakazując opuszczenie domu. Michalec wiedział, kto buntuje mu żonę i zachowując środki ostrożności musiał sam sobie gotować strawę.

Warszawski planował najpierw powieszenie Michalca w lesie, chcąc w ten sposób upozorować samobójstwo człowieka chorego na padaczkę. Poszedł do Michalca, poczęstował go wódką i poprosił, by odwiózł go koni do miasteczka. W drodze zarzucił Michalcowi powróż z tyłu na szyję i udusił go śpiącego.

Prokurator wytoczył proces zarówno sprawcy zbrodni, jak i osobom, które go do czynu podżegały i namówiły. Na ławie oskarżonych zasiadły więc cztery osoby. Warszawski i stryj jego, Stanisław Cyrny, otrzymali kary po 12 lat ciężkiego więzienia, Michalcowa 10 lat, a matka jej, Szczypiorowa osiem lat ciężkiego więzienia.

Wesoły Kacik

PRZYŚŁOWIA



Już trzy miesiące, jak pana Onufrego Stękaję zredukowali. Już trzeci dzień, bez przerwy pada deszcz.

Pan Onufry w ponurym nastroju stoi przy oknie i wygląda na ulicę. Od rana nic w gębnie miał, wszystkie zapasy pieńiczne się wyczerpały. Poszedł by gdzie do znajomych na kolację, a tu buty podarte, palta nie ma i ten deszcz...

— „Z dużej chmury — mały deszcz” — mruczy wściekle pan Onufry. Idiotyczne przysłowie! Chmura była duża i deszcz leje trzy dni!

Złość i rozgoryczenie do całego świata zalewa duszę pana Stękaję.

— Wogóle kto te przysłowia wymyśla? Jedno głupsze od drugiego! Naprzykład: „Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść”. Biedni ci milionerzy amerykańscy, którzy mają po sześć kucharek! Nie mają co jeść, z głodu umierają!

Albo: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”. He, he! Ja dziś wstałem o piątej i jeszcze dziś nic w ustach nie miałem, a ten gruby właściciel kina zprze ciwka, widziałem przez okno, że wstał o dwunastej. A jak się siadł do śniadania to mu się przez godzinę gęba nie zamykała, tak wcinął!

„Dla chcącego niema nic trudnego”. He, he! „Czy to ja nie chcę pracować? Czy mi się nie chce jeść? „Nic trudnego”... psia krew! Jeżeli nic trudnego, to dlaczego tyłu chcących pracować i jeść, nie ma pracy i zdycha z głodu?

Pan Stękaję wielkimi krokami zaczął chodzić po pokoju. — I mówią, że przysłowia, to mądrość narodu! Same bzdury! „Cierpliwością i pracą ludzie się bogacą”. 15 lat byłem cierpliwym i pracowałem, jak wół robczy, a co teraz mam?! Podarte buty i same długi!

„Mądry głupiemu zawsze ustępuje”. Więc jak ja w tramwaju ustępuję miejsca kobietom, to ja jestem mądry, bo stoję, a one głupie, bo siedzą!

Same idiotyzmy!

„Niema tego zęgo, co by na dobre nie wyszło”. He, he! Bo jak ci naprzykład tramwaj nogę obetnie, to potem wydatki mniejsze, bo ci tylko jeden but potrzebny.

Pan Stękaję ponurym wzrokiem obejrzał swój pusty, zimny, odrapany pokój, potem wyrzwał na ulicę, gdzie oświetlone kawiarnie i restauracje rzuciły snopy światła na zalany chodnik.

„Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. — jęknął i splunął wściekle.

Napoleon Sadek.

— Czy nie przypuszcza pa-

Dalszy ciąg nastąpi.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Hr. Czarska nie odrzekała nic Szulcowi, tylko wskazała mu drzwi. Zamiast wyjść wszakże, zbliżył się jeszcze do niej i szepnął:

— Już miałem w swoim życiu i takie sceny. A jednak nawet tak bardzo niedostępne fortece za ledwie parę godzin po takiej scenie, poddawały się... W ten sposób tylko podbijały cenę. Ale ja przecież żadnych granic nie stawiam. Zapłacę, ile trzeba. Zresztą, w tym wypadku mam przeciw Jerzemu broń straszliwą. O ile hrabina go naprawdę kocha, zechce go, chyba, acałić. Biedny Jerzy nie przeżyłby takiego skandalu, on, taki czuły, na punkcie honoru. Jedno słowo pani może go uratować...

Mira w dalszym ciągu milczała, wskazując baronowi drzwi.

— A więc hrabina chce zguby Jerzego i swojej własnej. Ja nie cofnę się przed niczem, uprzedzam...

— Proszę bardzo...

— Szanuję cały ród Czarskich!

— Trudno!

— Hańba ta spadnie na całą rodzinę, na następne pokolenia, na dzieci wasze...

Mira drgnęła. Jej dzieci?... Dlaczegoż ta własna groźba tak na nią podziałała? Przecież ich jeszcze nie ma...

Krzyknęła:

— Nie może już nic gorszego mnie spotkać, jak męka wysłuchiwania pana i pańskich ohydnych propozycji!

Tymczasem baron, powodowany wściekłością, czy może nagłym wybuchem pożądania, skoczył ku niej i chwycił ją za ramię. Lecz w tej samej chwili błyskawicznym ruchem hrabina chwyciła ze stołu ozdobny sztylet, służący do przecinania książek, a jednak gładko wyostrzony i groźny.

Widząc to, baron cofnął się gwałtownie w tył i krzyknął:

— Zmij! Ależ z was parka! Mąż mnie okrada, żona chce mnie zabić! Dobrali się rzeczywiście, jak w korcu makul...

— Ani mi się śniło tym sztyletem pana zabijać! Chwyciłam go, aby siebie zabić raczej, niż panu ulec!

Baron wzruszył ramionami. Rzekł:

— Nie chce mi się w to wierzyć. Ale... ostatecznie... kto wie... Zdumiewa mnie hrabina. Nie spotkałem jeszcze takiej kobiety, póki żyje. Nie przywycajono mnie do tak zatwardziałej cnoty. Być może, że się omyliłem w mych rachubach. Wogóle takie nocne rozmowy nie mają sensu. Z rana, na trzeźwo, zmieni pani chyba pogląd. Licząc na to, mówię: „Dobranoc” i odchodzę. Jutro o tem pomówimy i pewien jestem, że hrabina będzie rozsądniejsza.

Baron cofnął się z wolna ku drzwiom, jakby niechętnie, zostawiając Mirę, wciąż jeszcze drżącą z oburzenia i ściskającą kurczowo ostry sztylet.

Zatrzymał się raz jeszcze i znów zapytał:

— Więc to już postanowione? Hrabina nie zmienia zdania?

— Nie...

— A ja bym radził powiedzieć: Tak!... Jestem przekonany, że gdy hrabina sobie w samotności

uswiadomi wszystkie skutki: sąd, więzienie, skandal, wstyd, hańbę... Zechce jednak hrabina oszczędzić tego wszystkiego mężowi, dając tem dowód, prawdziwej ku niemu miłości...

Pogardliwe milczenie Miry było jej jedyną odpowiedzią.

— No... to... do zobaczenia... — rzekł i skierował się ku wyjściu przez łazienkę, prowadzącą do pokoju Jerzego.

Na chwilę jeszcze odwrócił się, stanął przed długą portjerą, zasłaniającą drzwi od łazienki i ostatni raz napawał się widokiem tej rasowej kobiety, której nie udało mu się zdobyć.

Wtem syknął, jakby ukąszony przez żmiję...

Bo oto jakaś silna dłoń ludzka schwyłała go za rękę i ścisnęła, aż ryknął z bólu. Chciał się wyrwać, ale żelazne kleszcze trzymały mocno.

Z za portjery wyłoniła się barczysta postać Jana Gierlicza.

— Nie odejdzie pan stąd teraz, baronie! — przemówił Gierlicz. — Rozmowa jeszcze nie skończona. Tylko, że teraz będzie pan rozmawiał ze mną!

— A pan skąd się tu wziął? — szepnął Szulc.

— Wnet wszystko wyjaśnię. To takie proste. Niech się baron nie faturuje wyrwaniem się, bo ja i tak nie puszczę. Wołać również niewarto. Dzwonki sam pan przezornie przeciął. W każdym razie uprzedzam pana, że przy najmniejszej próbie ucieczki, rzucę się na pana i bezlitośnie zaduszę, jak psa...

— Jak pan smie? Jakiem prawem?...

— Prawem silniejszego. Jestem od pana silniejszy i korzystam z tego w całej pełni. Mogę z pana zrobić, co mi się żywnie podoba. Mogę pana zdeptać, jak jadowitego gada. Mogę pana tłuc raz po raz po tej bezczelnej obłej twarzy. I każdy przyzna mi rację. Nawet sąd. A gdyby pan chciał się ze mną bić, czego nie radzę, bo już mi się zdarzyło ujarzmić nawet dzikie niedźwiedzie w lasach, to mam na wszelki wypadek posiłek.

Co rzekłszy, zawołał: — rik!

Z za portjery wyłonił się służący Gierlicza. Ale na dany znak natychmiast skrył się z powrotem.

Z całkowitym spokojem Gierlicz zapalił światło, zbliżył się do Miry i rzekł:

— Przyrzekłem Aleksemu Kundewiczowi, że będę hrabinę bronił i chronił od złego. Przyrzekłem to również... jeszcze innej istocie... już dawniej zmarłej... lecz widzącej nas, zapewne, w tej chwili z niebios... Zrobię swoje. Proszę się niczego nie bać, hrabino. Proszę siąść w tym oto fotelu.

Poczem zwrócił się do barona Szulca, mówiąc rozkazującym tonem:

— A pan siadaj tu naprzeciwko i zechce wysłuchać z całkowitym spokojem, co powiem.

Ponieważ baron wahał się, Jan bezceremonialnie zbliżył się do niego i posadził go na fotelu z taką siłą, że tamten aż jęknął.

Teraz dopiero Gierlicz zabrał głos:

— Od dłuższego czasu śledzę dokładnie pańskie postęпки, panie baronie. Zdołałem również szczegółowo zapoznać się z rozkładem pańskiego wspania-

łego pałacu. Domyśliłem się, sądząc z depezy, że dziś chce pan przystąpić do urzeczywistnienia swych planów.

Baron zazgrzytał zębami ze złości, jak dziki zwierzę, scawytany w pułapkę.

Gierlicz zaś spokojnie mówił dalej:

— Tak, wszystko pan pięknie obmyślił i przygotował. Zapomniał pan tylko o jednym. O mnie. Coprawda, nawet pan nie mógł się domyśleć, co ja tu wogóle robię. Może pan powie, że postąpiłem nieładnie. Ale przecież, przyzna pan, stokroć szlachetniej, niż pan, knujący wstrętny spisek na słabą bezbronną kobietę, która jest pańskim gościem, zoną pańskiego przyjaciela...

Baron aż szalał ze wściekłości. Wił się na swym fotelu, jak żuk przekłuty szpilką i wbity w deskę.

Syknął:

— Korzysta pan ze swej przemocy! To podłość!

Gierlicz uśmiechnął się, ale tak, że można było dostać obięcu.

Stał się okrutnym. Katusze, które znosiła jego córka w jego oczach przed ciwnią, uczyniły go bezlitosnym. Krzyknął:

— To ty jesteś podły, łotrze, łajdaku, nikczemniku! Stałem cały czas za portjerą i słyszałem każde twoje słowo, szubrawcze, niegodziwce, rozpustniku!

Skoczył ku niemu i grożąc mu pięściami, przed którymi Szulc się trwożnie cofał, syknął w barona gradem ziorzeń:

— To ty właśnie jesteś fałszerzem i oszustem! Ty, złodzieju, ty! Tamten jest nim również. Nie przeczę. Ale tyś go do tego skusił! Tyś go do tego doprowadził! Jesteś jego współnikiem! Sam jesteś jeszcze gorszym fałszerzem, skoro sfalszowałeś depezę, aby go się stał pozbyć, bo chciałeś mu przez ten czas skraść coś nierównie droższego, niż twoje sto tysięcy — żonę! Jesteście więc siebie warcil! Jeżeli ci się twoja nikczemność nie powiedia, to tylko dlatego, że ja czuwam nad wami niedoszą otiarą i czuwać będę zawsze. Gdy kiedykolwiek z twojej winy włos jej z głowy spadnie, to pamiętaj: marny twój los! Dosięgnę cię wszędzie! Twoje miliony mogą cię uczynić nieuchwytnym dla wszystkich, tylko nie dla mnie!

Uspokoił się nieco i siadł z powrotem na fotelu. Odzyskawszy w całej pełni znaną krew, mówił dalej:

— Chwała Bogu, że narodził się panu an oszkodliwitem. Bo przez to musiałem tyle miesięcy żyć waszem głupim, pustym życiem, które dla mnie jest wstrętnie. Łażna z was banda, wy, panowie z tytułami rodowcemi, którzy, jak się teraz przekonałem, macie obyczaje gorsze, niż rozbójnicy na szarokiej drodze! Ale szczęściem uporałem się z wami. Mogę teraz odetchnąć spokojnie...

Łagodniejszy ton Gierlicza osmielił z powrotem barona, to też odwrócił się odezwać:

— Niezupewnie! Na szczęście, nie jesteśmy w Afryce, lecz w Polsce. Mamy prawa i sądy. Jeżeli mi pan co zarzuci, proszę mnie podać do sądu. Ja to również będę mógł uczynić.

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiostach stolicy

Kelnerzy

III

Ille trzeba wydać na siebie. — Nie chcą ubiorów operetkowych. — Odróżnienie od publiczności. — Najprzód jedność, a potem do pracy!

Strój stał się kamieniem obraży dla kelnerów warszawskich, doprowadzając w paru wypadkach nawet do zatargów, zakończonych strajkami.

O cóż chodziło?

Chodziło o strój z dwóch względów: po pierwsze — ze względu na gośność osobistą kelnerów, podług — ze względu na koszt, związane z nacywanianiem i utrzymywaniem stroju w należytym stanie. A więc nie chodziło o byle co... Przed wojną kelner, zarabiając 80 rubli miesięcznie mógł bez trudu zaopatrzyć się w smoking, lub

frak, lakiery i t. p.; upranie ko szuli, czy uprasowanie kołnierzyka, były to drobizgi, o które nikomu do głowy nie przychodziło się kłócić, czynić kwestją zatargu... Po wojnie, powiedzmy, dziś — stosunki, jak wszędzie, tak i w tej dziedzinie, uległy radykalnej przemianie... Mówi nam o tem jeden z zapytanych przez nas kelnerów:

— Niech panowie zechcą obliczyć, ile musi wydać kelner, aby uchodzić za „europejczyka”, aby, naprawdę, mógł pracować w pierwszorzędnym lokalu. Obliczmy te wydatki miesięcz-

nie: pranie koszuli z gorsm (2 razy tygodniowo po 1 zł. 50 gr.) — 12 zł., codziennie czysty kołnierzyk — 15 zł., krawatka jedna co miesiąc — 1 zł. 50 gr., skarpetki — 3 zł., strzyżenie co tydzień — 2 zł. 50 gr., dozory za otwieranie bramy po 30 gr. — 9 zł., różne — 10 zł., razem — 53 zł., na same drobizgi na utrzymanie swej powierzchowności w jakim takim stanie.

A przecież wszystko się niszczy, od czasu do czasu trzeba coś dokupić — to pochłania drugie 53 zł. miesięcznie!... A skąd na to brać, kiedy ledwie czło-

wiek może zarobić na utrzymanie domu!

— A ubiór, proponowany przez zakłady? — wtrąciliśmy.

— Godność nasza, godność ludzi pracy nigdy nie dopuści, aby nas miano ubierać w jakies stroje postaci operetkowych, poprzebieranych dla pokazywania za pieniądze... Nie, nigdy. Na tem samym stanowisku stanęły nasze organizacje zawodowe, które nieraz potrafiły nas obronić przed wszelkimi zakusami dekoracyjno - operetkowymi...

— Przyznają jednak panowie, że pewien ubiór musi kelnera obowiązywać chociażby ze względu na odróżnienie od gości?

— Tak, zupełnie z tem się godzimy. Ale czyż dla odróżnienia nas od gości pozostaje tylko czerwony kołnierz u fraka i metalowe, mosiężne guziki? Czyż nie można nas odróżnić w sposób prostszy, estetyczniejszy, a nade wszystko, pewniejszy? Nie mamy nic przeciwko odróżnianiu gości od personelu,

lecz chcemy, by to nie zamieniało się w widowisko, w którym publiczność bawi się naszym kosztem!... My zaś chcemy do zabawy nie mamy, bo całkowicie nas absorbuje praca, zabawę, lecz nie naszym kosztem, pozostawiamy publiczności, niech się bawi jak najlepiej, nasz w tem interes, aby się bawiła!

Jest jeszcze wiele innych kwestyj, które gnębią zawód kelnerski. Sprawa bezrobocia jest wśród nich najważniejsza. Wydaje nam się jednak, że nim kelnerzy, ich organizacje, nie nabiorą siły, nie scalą się w jedną organizację, nie zarzucą sporów i nie usuną poza nawias swego życia ambitnych prowodyrów, żerujących na ciele masy, dopoty nic im się nie uda! Na nic pójdą ich wysiłki. Więc najprzód: jedność, a potem do dzieła! O tem, w następnym, ostatecznym, artykule o kelnerach.

(d. c. n.).

J. Sybirski.

KRONIKA

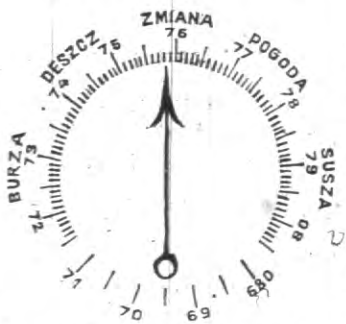
WRZESIEŃ
26
Sobota

Wschód słońca
g. 5 m. 26
Zachód słońca
g. 17 m. 28

Winszujemy:

Dziś — Cyprjanowi
Jutro — Damjanowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 ren
Wczoraj ciśnienie barometr
757 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.
Apteka E. Stepniewskiego
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.
Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegąd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 płyty gramofonowe 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.00 Pr. dla dzieci ml. 16.50 koncert 16.50 Kom. Cent. B. Hydr. dla żegl. i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 feljton 19.25 płyty gram. 19.40 Skrz. poczt. rolnicza. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prasowy Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 koncert ork. 22.00 feljton 22.15 Dod. do Pr. Dz. R. 22.25 Program na dzień następny 22.30 Utwory Chopina 23.00 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 23.05 Muzyka taneczna.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś niecz.
Kino Światowid — „Simba”
„Eskadra Orłów”.
Kino Polonja — „Monte Carlo”.
Kino Apollo — „Casanova”.

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH.

pod kier. techn.
P. ŻURAWSKIEGO
zostaty przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

Rutynowany fachowiec długoletni pracownik znanej firmy krawieckiej w Warszawie **ZARĘBY**

O. OIERZEJSKI

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzył
ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI I MĘSKI
w Grodnie, przy ul. BRYGIDZKIEJ Nr. 19 (z frontu)
Przyjmuje wszelkie zamówienia ze swego i powierzonego mater.
Wykonuje bezwzględnie solidnie, po cenach przystępnych.
Krój pierwszorzędny.

Groby królewskie w podziemiach Bazyliki wileńskiej.

W związku z zabezpieczeniem fundamentów Bazyliki wileńskiej prowadzono planowe poszukiwania. W tym tygodniu udało się natrafić na groby królewskie, mieszczące się w głównej nawie tuż przed presbiterjum pod posadzką. W krypcie w zbutwiałych trumnach znaleziono zwłoki króla polskiego Aleksandra Jagiellończyka, z koroną pogrzebową i berłem oraz szczątki dwóch żon Zygmunta Augusta, królowej Elżbiety i królowej Barbary Radziwiłłówny z 2 koronami, łańcuszkami i tabliczkami o napisach łacińskich.

Szczałki królewskie zostaną pomieszczone w nowych trumnach i przeniesione do kaplicy Gasztołdowskiej, gdzie zostaną do czasu wybudowania specjalnego mauzoleum w kaplicy św. Kazimierza. Połączone to będzie z większą uroczystością, z udziałem Prezydenta i członków rządu.

Przed Bazyliką została ustawiona warta wojskowa i na całą dobę zamknięta świątynia w celu uporządkowania z gruzu posadzki.

Po otwarciu świątyni setki tysięcy ciekawych ciągną, ujrzeć szczątki i insygnia królewskie, które obecnie w wejścia do krypty spoczywają na specjalnym podwyższeniu pod wznoszącą się w górę purpurą.

Przy sarkofagu królewskim stoi na baczność żołnierz polski z karabinem, w hełmie.

Bestjalskie morderstwo.

We wsi Wielkie Jodkiewicze, gm. W. Ejsmonty dokonano bestjalskiego morderstwa. Od dłuższego czasu mieszkańcy wyż. wym. wsi stwierdzali na swych łąkach gromadzkich ślady wypasania. Różne były przypuszczenia co do winowajcy, lecz żadna nie okazała się pewną. Gospodarze łąk po dłuższej naradzie postanowili szkodnika przyłapać na gorącym uczynku; w tym celu Jodkowski Heronim wraz z synem, Jodkowski Władysław, Czyżyk Piotr, Czyżyk Michał, Krasowski Józef i Jodkowski Antoni, uzbrojeni w grube kije urządzili na łące zasadzkę. Niebawem zjawił się winowajca m-c wsi Misiewicz Zaniewski Antoni, na którego uzbrojeni wieśniacy rzucili się i tak silnie pobili, że wkrótce zmarł.

Wszystkich sprawców dokonanego zabójstwa policja aresztowała.

Zwrot skonfiskowanego majątku.

Wydział cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpoznawał, na skutek odwołania się prokuratorji generalnej od wyroku Sądu Okręgowego w Grodnie, sprawę sukcesorów Eustachego ks. Sapiehy, powstańca 1831 r., któremu rząd moskiewski skonfiskował rozległe objekty leśne, stanowiące majątki: „Różany”, „Dereczyn” i „Żelwiany”.

Pierwsza instancja, opierająca się na wyrokach w analogicznych sprawach, powództwo w całej rozciągłości zasądziła,

lecz sprzeciw zgłosiła prokuratorja.

Z powództwem cywilnym przed II-gą instancją wystąpili, mec. W. Szyszkowski i prof. Z. Jundziłł. Skargę apelacyjną skarbu państwa popierał prezes prokuratorji generalnej p. Illaszewicz.

W rezultacie procesu, Sąd za zgodą stron postanowił sprawę odroczyć na 2 miesiące, celem złożenia dodatkowych dokumentów.

Jedyna w Grodnie fachowa placówka
RADJO-TECHNICZNA
„RADJO-POGOTOWIE” J. SMURŁO
ul. Grandzicka 23, telefon 331
wykonuje wszystkie roboty w zakresie radjotechniki odb. wchodzące.

KOMUNIKAT T-wa „KIACHTA”

Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało wartościowej herbaty z nazwą podobną do naszej herbaty „Róża Cesarska” zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom, że firma z powyższymi naśladownictwami nie miała i nie ma nic wspólnego.

Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę „RÓŻA CESARSKA” T-wa „KIACHTA”, jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelny smak i ładny kolor.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalno-spożywczych.

Apel Zarządu Stowarz. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo do Społeczeństwa.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo przy Farze Grodzieńskiej, z powodu tak gwałtownie nasuwających się chłódów jesieni i ponownie pozwala sobie przypomnieć się Sz. Społeczeństwu, gorąco je zapraszając do współpracy w chwili obecnej, do łaskawego składania do Biura naszego ul. Horodniczańska Nr. 23 ofiar: czy to z używanego ubrania, czy też bielizny, jak i obuwia zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci, na co są wyjątkowo często zapotrzebowania i za co z góry serdeczne „Bóg zapłać” składa Zarząd.

Kino „Światowid” „Eskadra Orłów”

Trzeba przyznać — francuskie wytwórnie rzadko zawodzą. W przeciętnym filmie zawsze znajdują się z czarownym wdziękiem artystki i z niepojętym ufokiem artyści. Pomysłowa i misterna reżyserja... Interesująca intryga miłosna... choć, co prawda w danym wypadku, nieraz wykorzystywane, przypomnijmy sobie „Z dnia na dzień”.

„Eskadra Orłów” jest to ciekawa stronica z wielkiej księgi wojny światowej. Rok 1917. Poznajemy boje francuskiej eskadry samolotów. Widzimy, krew mroząca w żyłach powietrzne walki, z niesłychanie efektywnie wykonanymi katastrofami samolotowymi; najazd niemieckich aeroplanów i groźbę budzące bombardowanie Paryża. To znów gwarne i wesole życie bohaterów powietrznych w czasie kilkugodzinnego odpoczynku w zaledwie parę kilometrów od frontu barakach. Lotnik nigdy się nie starzeje!... młodo ginie. Więc, gdy znikną z przed oczu paszczę artylerji przeciwlotniczej, wesolo i z humorem w kasynie, a gdy wyrwie się na urlop, to zaraz podbije serce... młodej żony starszego kolegi. Gotowa intryga miłosna.

To co na wstępie powiedzieliśmy o filmach francuskich na zakończenie trzeba powtórzyć o „Eskadrze Orłów” specjalnie.

Amatorzy cudzej garderoby.

Kryzys. Obywatele są tak biedni, że nawet zawodowi złodziejaskowie nie mają u nich co kraść. Dowodzą tego coraz to nowe powtarzające się fakty kradzieży garderoby, tłumaczące się tem, że wskutek kryzysu zapanował również zastój w fachu złodziejskim.

Przez cały sezon letni złodzieje widocznie niedostatecznie zdołali wyciągnąć zyski ze swego fachu, by się zaopatrzyć, sposobem ogólnie przyjętym w odpowiednią na zimę garderobę. We wsi Barbaryczach gm. Hoża z komory Stanisława Wasowicza skradziono ubiegłej nocy garderobę wartości 350 zł. oraz z tej samej komory z zamkniętego na klucz kufra Korolinie Wołkowskiej ten sam złodziej skradł również garderobę wartości 350 zł. i chwilowo pozostawione, przed odniesieniem do Kasy Stefczyka 20 dolarów. Złodziej zbiegł, lecz policja jest już na jego tropie, niebawem, stanie przed sądem doraźnym, gdyż kradzieży dokonał z włamaniem.

Niewątpliwie przekona się, że takie występy nie zawsze jednakowo się oplacają, a najpóźniej w okresie urzędowania sądów doraźnych.

NOWOOTWARTA 9-13
RESTAURACJA - WINIARNIA „BAGATELA”
ul. Dominikańska 18, tel. 182.
Obiady z 2 dań 1.50 gr.
kolacje, śniadania
Ceny umiarkowane.
W czasie obiadów i kolacyj przygrywa Jazband.
Łoże — gabinety.
Gwarantuje się najprzyjemniejsze spędzenie czasu.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Eskadra Orłów” zamiast „Eskadra Orłów”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

KINO
„Światowid”
Brygidzka № 2
pocz. seansów:
I—17,30, II—19,40, III—21,40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

D Z I Ś potężny dramat francuskiego arcydzieła
Front w ogniu bojowym. Najazd cepelinów na Paryż.
Eskadra Orłów Gorączkowa miłość skazanych na niechybną śmierć
Doborowa orkiestra symfoniczna.
Dziś-po południu o godz. 13 po cenach zniżonych.
„SIMBA” KRÓL PUSZCZY

CZYTELNICY

przechowajcie dzisiejszy numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premję w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro.